Rok III. Nr. 83.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1874.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego. Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 19 lutego.

W sobotę po raz drugi **Rognieda,** dramat w czterech aktach, a pięciu odsłonach z *intermedyą* wierszem napisany przez Tomasza Olizarowskiego, uwieńczony drugą nagrodą na konkursie krakowskim 1873 r. W abonamencie.

— Odbywają się ciągle próby z dramatu Shakspeara **Opowieść zimowa**, (tłumaczenie z *Przeglądu Polskiego*), który w przyszłym tygodniu wystawiony będzie na benefis pana Ekera. Rolę Hermiony odegra pani Hoffman, jest to jedna z ulubionych ról panny Wolter, a znakomita niemiecka artystka, objaśniła łaskawie panią Hoffman, za jej bytności w Wiedniu co do wielu szczegółów tej roli. Muzykę do tego dramatu dorabia p. Kazimierz Hoffman.

— Dyrekcya teatru otrzymała pozwolenie od p. Józefa Kościelskiego, wystawienia najświeższego jego utworu dramatycznego **Arria**. tragedyi z czasów rzymskich, napisanej jak nas zapewniają z rzeczywistym talentem, a o której bardzo podchlebnie wyraziły się już dzienniki warszawskie. Tragedyę te przeznacza Dyrekcya na benefis panny May, która ma objąć arcyważną i trudną rolę Messaliny.

Sceny polskie.

W Warszawie bawi obecnie p. Neville, Amerykanin, grający po angielsku tylko w tragedyach Shakespeara. Pan N. zamierza wystąpić na tamtejszej scenie w Otellu, Kupcu i Hamlecie. Tamże czynią gorliwe przygotowania do baletu Calorego p. t. Twardowski Donoszą także, iż p. Kwiecińska dla wątłego zdrowia, opuściła operę warszawską.

— Lwów przez całe dwa ubiegłe tygodnie cieszył się wyłącznie maskaradami i znanym tu magikiem p. Siedleckim.

ROZMAITOŚCI.

W Burgu przedstawiono d. 10 b. m. „Syrenę“ nową komedyę Mosenthala, autora Debory, Maryny i innych dobrych dramatów. Tytułową rolę odegrała panna Buska. Krytycy chwalą dowcip pisarza, żywość akcyi i prawdę charakterów.

W teatrze Laubego odbyto próbę czytaną z najnowszej tragedyi Wilbrandta, płodnego poety niemieckiego. „Giodano Bruno“ (taki tytuł sztuki) znany filozof, jest męczennikiem swych zasad i przekonań. Rzecz ta podobała się nader artystom, z czego wnoszą złośliwi dziennikarze wiedeńscy, iż na przedstawieniu — upadnie!

Offenbach wznowił „Orfeusza“ w swym własnym teatrze. Prasa unosi się nad przepychem i niebyłą dotąd wystawą tej burleski. Maestro dorobił kilka numerów, wprowadził nowy balet i pomnożył dekoracye. Pochód w akcie drugim do piekła odbywa 400 bogów i bogin, przystrojonych w najfantastyczniejsze kostiumy podług rysunku Grevina. Rysownik ten wziął za same wzory 20,000 franków tantiemy. Olśniewające wrażenie sprawiać ma wschód słońca, uczta w piekle, taniec much i motyli. Ostatnia ta produkcya wykonaną jest przez młode, śliczne dziewczęta, które prócz trykotów i małej zasłonki w kształcie fartuszka, nic więcej na sobie nie mają! Światło bengalskie arcyrzadkiego blasku podnosi jeszcze bardziej ten i tak już wyrazisty efekt. Cóż dalej Mr. Offenbach?

Miasto Lyon dało milion franków na odbudowanie teatru *des Celestins*.

W Odeonie przygotowują sztukę pp. Dumasów, ojca i syna, napisaną jeszcze w r. 1853, której ówczesna cenzura, dopatrująca w niej satyry pożycia Napoleona III przepuścić nie chciała. Tytuł jej *La jeunesse de Louis XIV*. W jednej z odsłon urządzone będzie na scenie polowanie na koniach z psami!

Rabagasa Sardou przedstawiają teraz z wielkiem powodzeniem w Berlinie.

Przedstawiona w teatrze *An der Wien* operetka w 3 aktach Jonasa p. t. *Japonka*, znalazła połowiczne tylko powodzenie.

Od czerwca 1873 do stycznia 1874 nadesłano dyrekcyi nadwornego teatru we Wiedniu 1,123 nowych sztuk. Szkoda tylko, że z poważnej liczby świadczącej nader korzystnie o produktywności sił dramatycznych w Niemczech, okazało się zaledwie 23 sztuk zdatnych do przedstawienia!

Opera Moniuszki *Hrabina*, ma być na scenie lwowskiej przedstawioną.

Znakomita artystka nadwornego teatru w Wiedniu p. Bognar w przejeździe do Berlina zatrzymała się w Poznaniu, gdzie wystąpiła kilkakrotnie na scenie niemieckiego teatru.

LORENZACCIO.

Ciąg dalszy.

LORENZO. W tej chwili (*wychodzi*).

KSIĄŻĘ (*sam*). Ubiegać się za kobietą, która zapytana „tak“ czy „nie“, odpowiada „tak“, zwykle wydawało mi się głupią i godną tylko Francuza. Szczególniej dzisiaj, gdym zjadł kolacyę za trzech mnichów, nawet do infantki hiszpańskiej, więcej nad moje serce moja droga, nie byłbym w stanie powiedzieć. Udam śpiącego jakkolwiek to trochę nie na miejscu, ale będzie mi z tem wygodnie (*kładzie się*).

LORENZO (*ze szpadą w ręku*). Czy spisz panie? (*zadaje cios*).

KSIĄŻĘ. Czy to ty Renzo?

LORENZO. Czy wątpisz o tem? (*uderza nań po raz drugi, wchodzi Scoronconcollo*).

SCORONCONCOLLO. Czy już?

LORENZO. Patrz, ugryzł mię w palec, zachowam, aż do śmierci ten burawy pierścień, będzie on więcej wart, jak najkosztowniejsze dyamenty.

SCORONCONCOLLO. Boże! to książę Florencyi.

LORENZO (*siadając na krawędzi okna*). Jaka piękna noc, co za woń w powietrzu, oddychaj teraz, oddychaj serce wezbrane radością.

SCORONCONCOLLO. Chodź panie, zadaleko posunęliśmy się, trzeba teraz myśleć o ocaleniu.

LORENZO. Co za balsamiczną i słodką woń przynosi mi wiatr wieczorny, jakże pięknie kwiaty otwierają swe kielichy. O naturo wspaniała, o spoczynku wieczny.

SCORONCONCOLLO. Chodźmy panie. Wiatr osuszy pot spływający z twego czoła.

LORENZO. Boże nieprzebranej dobroci! co za czarowna chwila!

SCORONCONCOLLO (*na stronie*). Dusza jego tonie w zachwycie, co do mnie nie mam wcale ochoty czekać, żeby mię złapali (*chce wyjść*).

LORENZO. Czekaj — spuść firanki! teraz daj mi klucz od tego pokoju.

SCORONCONCOLLO. Czy tylko sąsiedzi nie słyszeli?

LORENZO. Czy zapomniałeś, że są przyzwyczajeni do naszego hałasu. Chodź! Jedźmy (*wychodzą*).

AKT PIĄTY.

Scena I.

W pałacu Księcia.

(Wchodzą Valori, Sire Maurice i Guicciardini. Sala przepełniona tłumem dworzan.)

SIRE MAURICE. Giomo nie powraca, to mnie zaczyna niepokoić.

GUICCIARDINI. Otóż i on wchodzi do sali (*wchodzi Giomo*).

SIRE MAURICE. A więc cóżeś się dowiedział nowego?

GIOMO. Nic nie wiem doprawdy (*wychodzi*).

GUICCIARDINI. Niechce odpowiedzieć. Kardynał Cibo siedzi zamknięty w gabinecie księcia, widocznie, że jemu tylko zakomunikuje tę wiadomość (*wchodzi drugi posłaniec*) Jakże więc, czy odnaleziono księcia, czy wiecie, co się z nim stało?

POSŁANIEC. Dotychczas jeszcze nie wiemy (*wchodzi do gabinetu*).

VALORI. Strasznem jest jednak to nagłe jego zniknięcie, najmniejszego śladu nie ma, gdzie się mógł ukryć. Zdaje mi się, że to pan Sire Maurice mówiłeś mi, że go wczoraj widział, czy nie wydawał ci się być słabym? (*wchodzi Giomo*).

GIOMO (*do Sire Maurice*). Powiem panu, ale zachowaj to w tajemnicy, książę jest zamordowanym.

SIRE MAURICE. Zamordowanym! i przez kogo, gdzieście go znaleźli?

GIOMO. Gdzieżeś nam pan radził go szukać w pokoju Lorenzo.

SIR MAURICE. Tam do wszystkich szatanów, a kardynał czy wie o tem?

GIOMO. Wie excellencyo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie Rządca Drukarni *Józef Łakociński*



Abonament Nr 28. Nr. porządkowy 83.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 19 Lutego 1874 r.

Komiczna operetka w 2 aktach przez Franciszka Suppé.
Muzyka Franciszka Suppégo:

PENSYONARKI

OSOBY:

Brygida, przełożona pensyonatu		Pani Ekerowa.
Helena		Pani Siennicka.
Zofia, jej powiernica	Pensyonarki	Panna Ekel.
Amalia	Pensyonarki	Panna Ćwiklińska.
Ida	Pensyonarki	Panna Wojnowska.
Otylia	Pensyonarki	Panna Wyszowska.
Melania	Pensyonarki	Pani Bauman.
Ludwika	Pensyonarki	Pani Pichorowa.
Adela	Pensyonarki	Pani Rogerowa.
Eulalia	Pensyonarki	Panna Kwiecińska.
Eleonora	Pensyonarki	Panna Eberhard.
Matylda	Pensyonarki	Panna Jeleniewska.
Karol, młody prawnik		Pan Wojnowski.
Floryan, jego służący		Pan Roger.

Rzecz dzieje się w zakładzie pensyonatu.

Komedya w 1 akcie przez Henryka Meilhac i Ludwika Halévy, tłumaczona z francuzkiego:

BUKIET

OSOBY:

Gailardin	Pan Terenkoczy.
Bicoquet	Pan Szymański.
Joanna Gailardin	Panna May.
Paulina, pokojówka	Pani Bauman.

Rzecz dzieje się w Paryżu.

Porządek widowiska: 1. Bukiet. 2. Pensyonarki.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie siódmej.